REJESTR DOTYCZY: Nr. rejestracyjny

OKULICKA Władysława

z d. Jabłońska, wdowa po gen. Leopoldzie

s/c ..... i .....

z d. .....

ur. 22.6.1902 w Dobczyce

kraj: .....

zm. 16.9.1986 w Londyn

kraj: .....

pochowany spopielona

Dane personalne

Źródła i bibliografia

Dziennik Polski 25.9.1986 - nekrolog
Tydzień Polski 27.9.1986 - "
Dziennik Polski 15.12.1986 - wspomnienie

Ś. † P. DP. 25. 09. 1986

Władysława Okulicka

z Jabłońskich

wdowa po generale Leopoldzie Okulickim, urodzona 22 czerwca 1902 r. w Dobczycach, opatrzona Św. Sakramentami odeszła do Boga 16 września 1986.

Pogrążeni w smutku żegnają kochaną „Bibi" przybrane wnuczki i wnukowie, liczni przyjaciele i znajomi w Anglii oraz rodzina w Polsce.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele Chrystusa Króla na Balham, we środę 1 października o godz. 10 rano, po czym nastąpi spopielenie w kaplicy Streatham Park Cemetery.

PRZYJACIELE

Zamiast kwiatów, zgodnie z wolą Zmarłej, prosimy o dary na Medical Aid for Poland Fund. (54 Denbigh Street, London SW1V 2EU) 2845/2

Ś. † P. TP 27.09.1986

Władysława Okulicka

wdowa po generale Leopoldzie, wieloletnia członkini Koła Pań na Balham, zmarła 16 września 1986 w Londynie. Żegna Ją z żalem

KOŁO PAŃ

Pogrzeb we środę 1 października po mszy żałobnej o godz. 10 w kościele Chrystusa Króla na Balham. 2850/2

DP 15.12.1986

Wspomnienie o Władysławie Okulickiej

Odeszła od nas śp. Władysława Okulicka, wdowa po bohaterze narodowym generale Okulickim.

Na wieczny odpoczynek odprowadziło ją grono przyjaciół i znajomych. Na mszy żałobnej żegnał ją gorącymi słowy ksiądz prałat Świerczyński. Nazwał ją kobietą-bohaterem. Podkreślił jej zasługi na polu społecznym i pogodne usposobienie, mimo straty męża i syna. Szczególnie kochała hercerstwo; jej syn Zbyszek zginął jako harcerz w piętnastym roku życia pod Monte Cassino.

Miała przybraną rodzinę pp. Bogdanowiczów, u których mieszkała do końca życia. Nazywali ją wszyscy Bibi i czuła się członkiem rodziny. Przeżywała z nimi ich radości i smutki.

Rozpoczynam od okresu poznania jej.

Było to na Cyprze w roku 1941, dokąd wojna zagnała grupę uchodźców z Rumunii. Byliśmy gośćmi króla angielskiego. Wśród grupy byli działacze, którzy musieli opuścić Rumunię, z powodu panujących tam wpływów hitlerowskich. Umieszczono nas na Platres, miejscowości klimatycznej, w hotelu Helvetia. Grupa składała się z 40 osób. W innych hotelach znajdowali się inni Polacy. Cypr na wiosnę jest naprawdę piękny i gdyby nie kraj zbroczony krwią, czulibyśmy się jak na wakacjach. Mieliśmy bardzo dobre wyżywienie i doskonały hotel. Cypr ma najstarsze zabytki, a najważniejsze z epoki Luzinianów, którzy pozostawili po sobie ruiny kościołów i zamków; przyroda bogata z pięknymi widokami.

Platres położony jest obok pasma gór Trodos. Społeczeństwo polskie było zorganizowane, miało szkoły, nawet średnie, gdzie młodzież się uczyła. Harcerstwo prowadził 15-letni Zbyszek Okulicki, ukochany syn Zmarłej. Chór prowadził ks. Wargowski. Pogadanki wygłaszał Melchior Wańkowicz, który napisał wiersz: „Jest taki Cyprys w Śródziemnym Morzu . . .” Mój brat dr Wit Tarnawski był prezesem wszystkich uchodźców. Była rodzina angielska, Lochów, która opiekowała się Polakami.

Po przebyciu bardzo trudnej drogi z Rumunii (przywiózł nas statek „Warszawa”), po odbyciu kwarantanny w Dykieli, znaleźliśmy się w raju cypryjskim.

Miałam ze sobą dwóch synków półtorarocznego i półrocznego oraz dwoje staruszków rodziców. Z tego czasu pamiętam panią Władę Okulicką. Stale była w towarzystwie swego syna Zbyszka, pomagała mu w harcerstwie i tworzyli wspaniałą parę matki i syna. Pani Włada zbliżyła się do mnie, ofiarując mi pomóc w moich trudnych warunkach. Nie raz zabierała me dzieci do siebie, bym mogła wypocząć. Z matką moją chodziła na spacer. Często organizowała wieczory literackie. Chodziła stale na poranną gimnastykę, którą prowadził dr Wit Tarnawski. Rozmawiała często z moim ojcem staruszkiem. Można powiedzieć, że była duszą ośrodka. Zawsze była pogodna i dla wszystkich przychylna.

Pamiętam jeden straszny wypadek na Cyprze. W grupie uchodźców była żona kpt. Mercika, którą zamordowano. Grupa harcerzy pod przewodnictwem Zbyszka Okulickiego i syna śp. Mercikowej całą noc szukała zaginionej w niebezpiecznych warunkach.

Gdy Kreta upadła, wywieziono nas do Palestyny. W międzyczasie gen. Okulicki zginął w Rosji. Zbyszek zaciągnął się do wojska pod dowództwem gen. Andersa. Zginął. Życzeniem Matki było, by prochy jej spoczęły obok syna.

W Palestynie nie spotykałyśmy się. Dopiero nastąpiło to w Anglii. Nieraz rozmawiałyśmy o tych dawnych, szczęśliwych czasach, patrząc na portret Zbyszka.

Tym wspomnieniem chciałabym złożyć hołd Matce i Żonie, która Polsce wszystko oddała.

Celina Tarnawska-Busza

****

W dniu 16 września w pierwszą rocznicę śmierci
Ś. † P.
DP 14.09.1987

WŁADYSŁAWY OKULICKIEJ

zmarłej w Londynie
oraz jej Męża
Ś. † P.

Gen. LEOPOLDA OKULICKIEGO

Głównego Komendanta Armii Krajowej, zamordowanego na Łubiance 24 grudnia 1946 r.
oraz ich jedynego Syna
Ś. † P.

Ppor. art. ZBIGNIEWA OKULICKIEGO

zmarłego z ran w kampanii 2 Korpusu we Włoszech 8 lipca 1944 r.,
za spokój Ich dusz zostanie odprawiona msza św. w polskim kościele na Ealingu, Windsor Rd. w środę 16 września o godz. 6.30 wieczorem.

ODDZIAŁ LONDYN KOŁA ARMII KRAJOWEJ
KOŁO ARMII KRAJOWEJ
FUNDACJA ARMII KRAJOWEJ
CICHOCIEMNI SPADOCHRONIARZE ARMII KRAJOWEJ

2730/1